

NOWINY OPOLSKIE

PISMO POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

Nr. 10 (77)

Opole, 7 marca 1948 roku

Rok XXXII

DR. Z. IADEBSKI

Repolonizacja Przemysłu Ziem Odzyskanych

Istota przemian dokonanych w zakresie stosunków gospodarczych w Polsce polega z jednej strony na przemianie ustroju gospodarczego, a z drugiej strony na oparciu budownictwa **nowej Polski** na fundamencie prastarych piastowskich ziem polskich na zachodzie. W oparciu o przemianę ustroju gospodarczego Ziemi Odzyskane umożliwiają nam zupełne przekształcenie struktury gospodarczej naszego kraju i wielokrotną potencjał produkcyjny naszego przemysłu. Przez to zaś włączenie Ziem Odzyskanych umożliwia podniesienie o **100 procent** przeciętnego udziału jednostki w ogólnym dochodzie społecznym w Polsce.

To zwiększenie gospodarczych możliwości rozwojowych opiera się przede wszystkim na przemyśle Ziem Odzyskanych. Przykładowo, opierając się na cyfrach z roku 1937 przemysł Ziem Odzyskanych obejmuje 82,3% ogólnopolskiego wydobycia węgla, produkuje o 153% więcej koksu, o 140% więcej rudy, cynku i ołowiu, oraz o 2117% więcej brykietów. To też, uwzględniając nawet zniszczenia wojenne, trzyletni plan gospodarczy przewiduje, że w roku 1949 przemysł Ziem Odzyskanych będzie wynosił w górnictwie 34, w przemyśle metalowym 28, w produkcji wagonów 85, produkcji materiałów budowlanych 48, a w produkcji wyrobów bawełnianych 50 procent ogólnej produkcji krajowej.

Decydującym elementem w doprowadzeniu do należytego wykorzystania wspomnianych możliwości rozwojowych w przemyśle jest przede wszystkim człowiek i jego praca. To też jednym z podstawowych zadań w rozwiązaniu zagadnienia należytego uruchomienia i wykorzystania przemysłu Ziem Odzyskanych, stało się to, co i na innych odcinkach życia społecznego, a mianowicie, jego **repolonizacja**.

Trzyletni plan gospodarczy przewiduje podniesienie produkcji dóbr wytwórczych w Polsce do 225% i produkcji dóbr konsumcyjnych do 150% w porównaniu z rokiem 1938. Wiąże się z tym zapotrzebowanie na setki tysięcy robotników, majstrów i techników, a miejscem ich zatrudnienia są w pierwszym rzędzie Ziemi Odzyskane. Na pierwszym Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych mówił min. Minc o konieczności sprowadzenia tam 150 tysięcy pracowników. Pierwszy etap repolonizacyjny, oparty głównie na samorządnej, nieorganizowanej emigracji, przedstawiał się w swoich wynikach dość skromnie. W dniu 1 października 1945 roku na ogólną ilość 73 240 pracowników, zatrudnionych w górnictwie i przemyśle Ziem Odzyskanych było 59 232, czyli 81% Niemców, a tylko 14 008, czyli 19% Polaków. W rok później jednak na ogólną ilość zatrudnionych w górnictwie i przemyśle, która zwiększyła się do 229 604, było już 194 191, czyli 84% Polaków, a tylko 35 413, czyli 16% Niemców.

Na drugim Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych mówił min. Minc o potrzebie sprowadzenia 60 tysięcy pracowników, z pośród ludności niezatrudnionej jeszcze w głębi kraju, oraz z reemigracji. W wykonaniu tego postulatu w ciągu bieżącego roku liczba Niemców, zatrudnionych w przemyśle, zmniejszyła się znacznie poniżej podanych tutaj cyfr. Obecny Zjazd Przemysłowy wykaże nam ściśle dane cyfrowe tego osiągnięcia. W każdym bądź jednak razie już dzisiaj możemy stwierdzić, że nasz **plan zatrudnienia**, który niektórzy określali, jako fantastyczny, a inni, jako zbyt śmiały, zdał w całości pod względem repolonizacyjnym egzamin.

Ponadto zostało uporządkowane pod względem formalnym zatrudnienie tych Niemców, których wysiedlenie ze względu na potrzeby przemysłu zostało przesunięte na dalsze terminy wysiedlenia. Przekreśla to ostatecznie podejmowane niekiedy w pierwszym okresie przez krótkowzrocznych administratorów przemysłowych, zwłaszcza na od-

cinku inicjatywy prywatnej, próby weryfikowania jako Polaków, tych Niemców, którzy są w danej chwili jeszcze potrzebni. Przekreśla to także równie niewczesne propozycje, wysuwane ze strony stojących na uboczu czynników teoretyczno-naukowych, aby stworzyć sztuczną kategorię Niemców, którzy są rzekomo „polskiego pochodzenia”, ponieważ inaczej nie zdołamy jakoby nawet w dalszej przyszłości zapewnić odpowiedniej obsady fachowej przemysłowi Ziem Odzyskanych.

Racjonalna i oparta na faktycznej prawdzie życiowej polityka weryfikacyjno - narodowościowa spotkała się tutaj z racjonalną polityką zatrudnienia w przemyśle, przezwyciężając oportunistyczne, lub nawet politycznie tendencyjne głosy pesymistów. Natomiast niezwykle trudnym, a nie cierpiącym zwłoki iwymagającym dołożenia całego wysiłku było zagadnienie zupełnie inne, któremu staranną uwagę poświęciły polskie naczelne władze przemysłowe. Było to zagadnienie racjonalnego kształcenia pracowników prze-

mysłowych oraz zagadnienie tego, co min. MinJ nazwał „dbałością o człowieka”.

Rok 1947 stał się w tym zakresie rokiem tworzenia wzorowo zorganizowanych internatów, okresem pierwszego planowego wiązania młodzieży z zakładem fabrycznym i uzupełniania jej wykształcenia zarówno fachowego, jak ogólnego i obywatelskiego. Rzecz prosta, początkowe liczby tej młodej „armii przemysłowej” nie mogą być zbyt wielkie. Zaczynając od 20 tysięcy młodzieży przysposobienia przemysłowego, będziemy w przyszłości wchodzić w coraz to szerszą akcję w tym zakresie.

Bieżącym zagadnieniem, które obok innych specjalnych zagadnień fachowych udaje się coraz to skuteczniej rozwiązywać na Ziemach Odzyskanych w przemyśle, jest stosunek robotników i administracji przemysłowej. Tylko w naszym modelu gospodarczym jest to osiągnięcie możliwe. Pamiętamy dobrze początkowy tak charakterystyczny konflikt, polegający na nieufności

dyrektora i inżyniera starej szkoły do nowych czasów i nowych ludzi, oraz na wzajemnej nieufności ze strony robotników.

Nowe warsztaty pracy, wspólny nowy teren nowych trudności, potrzeb i walki, w znacznym stopniu przyspieszyły proces scementowania między klasą robotniczą, a inteligencją techniczną. Ten proces będzie się coraz bardziej pogłębiał, wyrażając najgłębszą istotę tego, co nazwaliśmy tutaj repolonizacją przemysłu Ziem Odzyskanych.

Repolonizacja przemysłu Ziem Odzyskanych oznacza bowiem nie tylko mechaniczne zastąpienie elementu niemieckiego przez polski, ale także stworzenie i ugruntowanie na tych - ziemiach nowego, lepszego wzoru współżycia i zasad współpracy w zakresie przemysłowym. Oznacza stworzenie wzoru, który w dwójnasób bez środków przymusowych zwiększa wydajność, a daje polskiemu pracownikowi pełną świadomość jego celowego, niezbędnego udziału w procesie wytwórczym.

Wallace atakuje plan „Wall-Street”

Pomóc a nie zarobić oto jedyny sposób uzdrowienia gospodarki europejskiej

WARSZAWA. — Określając amerykański „Plan Odbudowy Europy” zainicjowany przez min. Marshalla w czerwcu ub. roku jako „Plan Wall Street”, b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych a obecny niezależny kandydat na prezydenta, Henry Wallace, przedstawił własny 8-punktowy plan odbudowy, który byłby kierowany przez Narody Zjednoczone.

Henry Wallace złożył swe oświadczenie przed komisją spraw zagranicznych z Izby Reprezentantów, która wysłuchuje opinii wybitnych obywateli amerykańskich na temat planu Marshalla. Wallace, który przed tygodniem został zaproszony przez komisję do wyrażenia swej opinii odczytał swe 29-stronicowe oświadczenie na ten temat.

Podkreślił on, że przy opracowywaniu planu Marshalla współpracowali bankierzy z Wall Street i że plan ten sporządzony został jedynie w tym celu, by przynieść im jak największe zyski. Niezależny kandydat na prezydenta zaznaczył, że według cyfr opublikowanych przez Departament Stanu, kraje zachodnio-europejskie będą konsumowały w 1952 r. o 5% mniej chleba, 22% mniej masła i tłuszczów, 16% mniej cukru, 18% mniej mięsa i 17% mniej mleka niż w okresie połowicznej depresji gospodarczej 1934 — 38 r.

„Europejski plan odbudowy — oświadczył Wallace — nie tylko niszczy współpracę między wschodem

i zachodem przez pięciokrotne podstawowe handlu między tymi dwiema częściami Europy, ale stara się przywrócić niemiecką przewagę gospodarczą. Niemcy znajdują się na pierwszym miejscu w tym planie. Rząd amerykański w drugiej połowie 1947 r. dostarczył do Bizonii cztery razy więcej pszenicy niż do Włoch lub Francji, gdzie racje chleba są niższe niż w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Departament Stanu zredukował minimalne żądania państw zachodnio-europejskich w dziedzinie wyposażenia przemysłowego, krytykując je przy tym za „zbyt ambitne plany rozwoju przemysłu maszynowego i budowlanego”.

Podkreślając wojenny charakter planu Marshalla, Wallace przedstawił swój własny plan, obliczony na 10 lat. Plan kosztowałby 50 miliardów dolarów i obejmowałby następujące punkty:

1. doprowadzenie do stanu samowystarczalności rolnictwa i przemysłu narodów zniszczonych wojną przy pomocy Funduszu Odbudowy Narodów Zjednoczonych.

2. Położenie głównego nacisku na zmodernizowanie rolnictwa i odrobienie szkód w tej dziedzinie.

3. Wszystkie państwa objęte planem, nie tylko korzystałyby z pomocy, ale miały obowiązek wnieść wkład do ogólnego planu odbudowy. Kredyty powinny być udzielane w formie pożyczek lub darów.

4. Pierwszeństwo powinny mieć narody zniszczone przez agresję osi faszystowskiej bez względu na politykę prowadzoną przez dane państwo.

5. Do pomocy nie powinny być dołączone żadne warunki polityczne. Kraje otrzymujące ją nie powinny być zobowiązane do żadnego wybranego systemu gospodarczego.

6. Fundusz Narodów Zjednoczonych powinien być używany tylko na cele pokojowe z całkowitym wyłączeniem celów wojennych.

7. Powinno się stworzyć światowy śpichlerz zboża. Farmerów amerykańskich należy zachęcić do produkcji gwarantującej im rozsądne ceny.

8. Ruhra powinna być poddana międzynarodowej kontroli czterech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, ZSRR, W. Brytanii i Francji, a jej produkcja powinna iść na potrzeby odbudowy Europy.

„NIE CHCEMY NOWEJ WOJNY” OPINIE TRZECH PRZYWÓDCÓW NIEMIECKICH O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

BERLIN. Przewodniczący trzech niemieckich partii politycznych w strefie wschodniej: Wilhelm Pieck (SED), Otto Nuschke (CDU) i Wilhelm Kuelz (liberalny demokrat), zasiadający w prezydium biura Kongresu Ludowego dla jednoci Niemiec — zorganizowali konferencję prasową, na której byli interpelowani przez dziennikarzy niemieckich w sprawie swego stanowiska wobec granicy Odra — Nysa.

Przewodniczący socjalistycznej partii jednoci (SED) Pieck oświadczył, że granica ta została już raz ustalona i nie uda jej się zmienić. „Nie chcemy nowej wojny z powodu tej granicy” — powiedział Pieck.

Reprezentujący unię chrześcijańsko - demokratyczną (CDU) Nuschke stwierdził, że ludność niemiecka, zamieszkująca poprzednie ziemie zaodrzańskie przesiedlona została do Niemiec na podstawie układu poczdamskiego, podpisanego także przez W. Brytanię i St. Zjednoczone. Dodał on, że „poszczególne państwa w różny sposób oceniają obecnie postanowienia poczdamskie, nie można jednak czynić sprawy wschodniej granicy Niemiec przedmiotem sporu”.

Przewodniczący partii liberalno-demokratycznej Kuelz zachował się najpowszechniejszym. Radził on dziennikarzom, aby nie czynili niepotrzebnego hałasu wokół sprawy tej granicy, „są bowiem rzeczy o których lepiej jest milczeć”.

Podstawy wzajemnego poznania się

Podpisanie polsko-rumuńskiej umowy kulturalnej

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. w sali rycerskiej Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczystość podpisania umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii. Ze strony polskiej umowę podpisali minister Oświaty Skrzyszewski i min. Rzymowski, ze strony rumuńskiej — minister informacji Octav Livezeanu i minister Sztuki Ion Pas.

Uroczystość odbyła się w obecności premiera rządu R. P. Cyrankiewicza i premiera rządu Ludowej Republiki Rumunii dr. Petru Groza. Ponadto ze strony polskiej obecni byli min. Modzelewski, min. Radkiewicz, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, wicemin. Kruczkowski, sekretarz gen. MSZ ambasador Wierbłowski, ambasador R. P. w Bukareszcie dr Szymański, min. pełnomocny Olaszewski, min. pełnomocny Grosz, dyr. Protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz, oraz naczelnik wydziału południowo-wschodniego w MSZ Sobierajski.

Ze strony rumuńskiej obecni byli: minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych Georgescu, sekretarz generalny min. spraw zagranicznych,

min. Vottinowici, ambasador Rumunii w Warszawie Raiciu, dyrektor dep. politycznego min. Mezincesco i szef ceremoniału Tudor.

Po podpisaniu umowy premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. i.:

„Nasz rząd i naród polski z dużą radością patrzy na zacieśniające się więzy współpracy między narodem polskim i narodem rumuńskim, czego widowym dowodem jest podpisany tutaj przed chwilą pakt o współpracy kulturalnej między naszymi narodami.

Przyjaźń między poprzednimi, przedwrześniowymi rządami Rumunii i Polski miała formę i treść polityczną złą, reakcyjną, fałszywą. Forma została poprzez przemiany ustrojowe, dokonane w obu naszych krajach, zmieniona. Została treść, przyjaźni obu narodów.

Zadaniem naszym, zadaniem obu rządów jest teraz tę przyjaźń pogłębiać i realizować na wszystkich odcinkach.

Wierzę, że wizyta przedstawicieli rządu Republiki Ludowej Rumunii jest ważnym i wielkim krokiem na drodze, którą wspólnie w przyszłości kroczyć będą oba nasze narody, na drodze rozwoju wzajemnych są-

siedzkich, przyjaznych stosunków, na drodze wspólnego utrwalenia i budowania bezpieczeństwa i pokoju“.

W odpowiedzi na przemówienie premiera Cyrankiewicza, premier Petru Groza oświadczył m. i.:

„Droga, którą kroczymy, to droga ku lepszym jutro przyjaźni i ściślejszej współpracy między wszystkimi krajami miłującymi pokój. Umowa, którą podpisano, kładzie podstawy wzajemnego poznania się obu krajów oraz narodów polskiego i rumuńskiego.

Idziemy drogą wielkich ideałów wzajemnego poznania się. Ścisła współpraca konieczna jest dla wzmocnienia ustroju naszych republik ludowych, zaprzyjaźnienia się i zapewnienia pokoju nie tylko tej części świata, ale zapewnienia pokoju na terenie międzynarodowym. Z tą myślą podpisaliśmy umowę, życząc tym wszystkim, którzy są powołani do jej wykonania, powodzenia w pracy“.

Po części oficjalnej premier Cyrankiewicz podejmował gości tradycyjną lampką wina. O godzinie 20.30 Prezydent R. P. Bolesław Bierut podejmował gości rumuńskich obiadem, wydanym na ich cześć w Belwederze.

służyły do wywołania sztucznego i z góry uplanowanego kryzysu w celu zniesienia instytucji parlamentarnych oraz ustanowienia dyktatury jednej partii pod płaszczykiem rządu frontu narodowego“.

Należy podkreślić — stwierdza czechosłowacka agencja prasowa — dowo-socjalistycznej, ludowej i słowackiej partii demokratycznej i

NATYCHMIASTOWA REFORMA ROLNA W PROGRAMIE RZĄDU

W obecności premiera Gottwalda, wicepremiera Zapotocky'ego oraz ministrów rolnictwa i skarbu rozpoczęły się obrady kongresu rolników czechosłowackich. Na kongres przybyło 130.000 rolników z całej Czechosłowacji. Po słowie wstępnym przewodniczącego komitetu centralnego związku rolników, zabrał głos premier Gottwald, który powitał zjazd w imieniu rządu nowego frontu narodowego.

Premier Gottwald przedstawił program nowego rządu. Premier oświadczył, iż rząd uważa za konieczne:

1. niezwłoczne przeprowadzenie reformy rolnej, która pozostawiaby w jednym ręku najwyżej 50 ha ziemi,
2. upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 robotników,
3. upaństwowienie wewnętrznego handlu hurtowego oraz 4. osiągnięcie kontroli państwowej nad importem i eksportem.

Premier zaznaczył, iż nowa konstytucja zagwarantuje wszystkim przedsiębiorcom zatrudniającym poniżej 50 robotników oraz wszystkim rolnikom posiadającym mniej niż 50 ha ziemi poszanowanie ich własności prywatnej.

W dalszej części swego przemówienia premier Gottwald zapowiedział bezwzględnie usunięcie z legalnych partii politycznych, organizacji społecznych i administracji publicznej, wszystkich agentów reakcji rodzimej i zagranicznej. Nie chcemy — powiedział on — by za kilka miesięcy powtórzył się niedawny kryzys.

Narody Zjednoczone winny decydować o losie Niemiec

WARSZAWA. — W dniu 26 bm. Minister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął ambasadora Związku Radzieckiego, p. Lebediewa, który wręczył mu następującą notę:

Z polecenia rządu radzieckiego mam zaszczyt prosić Pana o przekazanie wyrazów wdzięczności Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za informacje o naradzie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w Pradze 17 i 18 lutego 1948 r. i o deklaracji, przyjętej na tej naradzie.

W związku z tym, że rząd polski wyraził pragnienie, ażeby treść deklaracji prasowej została wzięta pod uwagę, rząd radziecki oświadcza, że podziela stanowisko wyrażone w deklaracji trzech ministrów spraw zagranicznych, jak również w oświadczeniu rządów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii o konieczności konsultacji w sprawie niemieckiej mocarstw okupujących Niemcy — z rządami pozostałych Narodów Zjednoczonych, zgodnie z deklaracją rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji z 5 czerwca 1945 roku.

Rząd Radziecki polecił mi również zawiadomić Pana, że poinformuje rządy trzech pozostałych mocarstw okupujących Niemcy o swoim wyłuszczonej wyżej stanowisku. Proszę przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego szacunku.

W. Lebediew

NOWE ARESZTOWANIA POLAKÓW WE FRANCJI

PARYŻ. — W dniu 19 lutego policja francuska aresztowała 4-ch słuchaczy kursów, urządzanych przez Związek Harcerzy „Grunwald“. Nazwiska aresztowanych Polaków brzmią: Huka, Sokołowski, Krupka i Lebek. Wykłady odbywały się w Domu Polskim przy rue Crillon 7 w Paryżu.

Tygodnik „La Defence“ opublikował dłuższy artykuł, w którym napiętnował szczykany władz francuskich wobec obywateli polskich we Francji. Autor artykułu podkreśla, że aresztowani brali czynny udział w walce z najeźdźcą hitlerowskim, oraz że nie wysunięto przeciwko nim żadnych konkretnych zarzutów w związku z ich pobytem we Francji. Autor artykułu wzywa do tworzenia komitetów solidarności.

DOSTAWA SKÓR SUROWYCH DO POLSKI

W ciągu stycznia i pierwszych dni lutego br. przez magazyny Oddziału Portowego Centrali Skór Surowych oraz Oddziału tej Centrali w Krakowie przeszło łącznie 161.712 sztuk skór surowych wagi 1.391.385 kg., jak również 258 ton islandzkich skór baranich pochodzących z importu.

Statek „Kiliński“, który przybędzie do Gdyni w pierwszych dniach marca, przywiezie ok. 61 tys. sztuk skór argentyńskich, przeznaczonych na podeszwy, wierzchy i juchty. W końcu marca statek „Waryński“ przywiezie do Gdyni 40 tys. sztuk skór brazylijskich na podeszwy. Z Bułgarii nadejdzie 90 ton skór baranich zakupionych w ramach umowy, z Rumunii zaś transport 38.500 sztuk skór jagnięcych otrzymanych wzamian za dostarczone nasiona buraków cukrowych.

Polski Związek Zachodni Obwód Opelski

Opole, ul. Mikołowska 36 a

KOMUNIKAT

1. Tegoroczny „Tydzień Ziemi Zachodnich“ odbędzie się w dniach od 11 do 18 kwietnia.

2. W tygodniu Z. Z. każde bez wyjątku Koło, przy współudziale miejscowych czynników i w ramach choćby najskromniejszych, zorganizuje w swej miejscowości obchód 3-ciej rocznicy odzyskania Ziemi Zachodnich. Odnosne instrukcje doręcza się pocztą.

3. Koła przygotowują możliwie rychłe odbycie swych Walnych Zebrań, z rów noczesnym wyborem delegatów na Zjazd Obwodu i Okręgu.

4. Doręcza się Kołom „Blankiet Sprawozdawczy“, który po ścisłym wypełnieniu zwrócić należy Obwodowi w terminie możliwie najszybszym.

5. W wykonaniu nakazów Zarządu Głównego zechcą Koła odwrotnie zaabonować Tygodnik Ilustrowany „Polska Zachodnia“, jako czołowy organ P. Z. Z, także miesięcznik „Strażnica Zachodnia“, i wreszcie organ Opolszczyzny „Nowiny Opolskie“, mające dla tutejszego terenu i naszych prac organizacyjnych szczególne znaczenie.

6. W myśl poleceń Głównego Zarządu zakłada Obwód dla siebie i Kół konto bankowe w BGS, a konto czekowe w PKO. Na konta te, w porozumieniu ze sekretariatem Obwodu, należy wpłacać wolną w danej chwili gotówkę.

7. W Sekretariacie Obwodu są do odebrania stempile Kół, jednak dopiero po przysłaniu przez Koła należy wypełnionego blankietu sprawozdawczego.

(—) K. Małczewski, p. o. prezesa

Abdullah chce zająć Palestynę

W. Brytania popiera plany arabskiego monarchy

NOWY JORK. — Wielkie pismo amerykańskie „New YORK Herald Tribune“ podało sensacyjną wiadomość, że król Transjordanii Abdullah, bada możliwości przyłączenia Palestyny do Transjordanii. Wiadomość ta, przekazana za pośrednictwem „United Press“ stwierdza, że W. Brytania popiera dążenia Transjordanii w tej sprawie.

Według wiadomości dziennika król Abdullah nawiązał kontakt z Arabami palestyńskimi — ustosunkowanymi wrogo do wielkiego muftiego i wraz z ich przedstawicielem Abdellem Halefem opracował dokładny plan przeprowadzenia puczu.

W pewnym określonym terminie, Arabowie ci mieliby zażądać „opieki“ Transjordanii nad sobą i oddać się pod panowanie króla Abdullana. W obliczu tego żądania, specjalny legion arabski, szkolony obecnie w Transjordanii przez oficerów brytyjskich, wkroczyłby na terytorium Palestyny, anektowałby ją i postawił świat przed faktem dokonanym.

Termin tego puczu został już podobno wyznaczony na okres wycofywania się wojsk brytyjskich z tego kraju. Król Abdullah sądzi, że zamieszczenie, jakie wywoła opuszczenie Palestyny przez Brytyjczyków, można będzie wykorzystać do przeprowadzenia puczu.

Korespondent „New York Herald Tribune“ donosi jednak, że Abdullah stara się przedtem wysondować opinię Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim USA. Gdyby udało mu się zdobyć „życzliwą neutralność“ Stanów Zjedn., król Transjordanii przystąpiłby natychmiast do działania.

Według dalszych rewelacyjnych wiadomości dziennika, król Transjordanii gotów jest zagwarantować korzystne koncesje naftowe wszystkim mocarstwom, które zgodzą się na jego projekt i dopomogą mu w przeprowadzeniu puczu. Dziennik

wskazuje dalej na fakt, że legion arabski w Transjordanii liczy około 20.000 ludzi. Na jego czele stoi naturalizowany Anglik, John Glubb, nazywany tam Glubb-Pasza. Ponadto w Transjordanii znajduje się ponad 150.000 żołnierzy brytyjskich.

Korespondent „United Press“ donosi w związku z tym, że ostatnio

bawił w Londynie premier Transjordanii. Tewfik Pasza Abu el Huda oraz minister spraw zagranicznych tego kraju, dr. Sfawzi Pasza Mulki, którym towarzyszył Glubb-Pasza. Korespondent podkreśla, że tematem ich rozmów z brytyjskimi mężami stanu miał być transjordański plan opanowania Palestyny.

Kryzys nie zmienił ustroju

Czechosłowacja utrzymuje zasady parlamentarne

LONDYN. — Rządy W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji ogłosiły deklarację, w której wyraziły niezadowolenie z przebiegu kryzysu rządowego w Czechosłowacji i zaatakowały nowy rząd premiera Gottwalda, zaprzysiężony przez prezydenta republiki dr. Edwarda Benesza. W związku z tym czechosłowacka agencja prasowa CTK upoważniona została do ogłoszenia następującego oświadczenia:

„Trudno uwierzyć, że to co zagraniczne agencje prasowe i rozgłoszenie radiowe nazywają wspólną deklaracją rządów W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych o kryzysie czechosłowackim“, jest rzeczywiście ficjnym oświadczeniem rządowym.

Wymienione rządy nie mają najmniejszej podstawy prawnej do mieszczenia się — nawet za pomocą krytycznych komentarzy — do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Krytyczne stanowisko wymienionych rządów jest tym bardziej zdumiewające, że podkreślają one wciąż konieczność przestrzegania demokratycznych form w stosunkach międzynarodowych, których najistotniejszą zasadą jest zasada niemieszania

się w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek państwa.

Oświadczenie trzech wspomnianych rządów jest tym bardziej bezpodstawnie, że wysuwa zarzuty nie miał na celu nie dopuszczenie do wprowadzenia w życie ważnych ustaw społecznych. Jeśli można mówić o „sztucznym i z góry uplanowanym“ kryzysie, to jedynie w tym znaczeniu. Kryzys ten nie zmienił w ustroju parlamentarnym i w działalności wolnych instytucji parlamentarnych. Wywołał on jednakże głębokie przemiany w łonie partii, których ministrowie ustąpili ze swych stanowisk i nie mogli nie pozostać bez wpływu na skład nowego rządu, który jednakże pozostaje w dalszym ciągu rządem parlamentarnym.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że sytuacja wewnętrzna Czechosłowacji będzie się w dalszym ciągu rozwijała zgodnie z demokratycznymi, konstytucyjnymi i parlamentarnymi zasadami“.

Że kryzys rządowy został wywołany ustąpieniem ministrów partii naroparte na żadnych faktach. Oświadczenie twierdzi, że „pewne metody, wypróbowane już gdzie indziej, po-

WA WRZYNEK WOJCIECH

Walka z analfabetyzmem

W niezmiernie ciężkich warunkach rozpoczęły polskie władze szkolne w roku 1945 organizację szkolnictwa powszechnego na terenie miasta Opoli i powiatu. W czasie wojny zniszczonych zostało 60 gmachów szkolnych, 135 izb szkolnych i 379 izb mieszkalnych. Dochodziła do tego wielka rozciągłość terenu, wynosząca z południa ku północy (Zawisz — Stradunia) około 70 km a ze wschodu na zachód (Wawelno — Mnichus) około 40 km oraz brak środków komunikacyjnych. Wielka ilość gromad (137) zmusiła przeto władze szkolne do zorganizowania wieloetapowej sieci szkolnej i daleko sięgającego „rozpylenia“ nauczycielstwa po ternie. Największą zasadniczo trudnością było mimo wszystko dziwne nastawienie ludności miejscowej do szkolnictwa polskiego. Szkoła polska nie mogła sobie w pierwszym okresie zdobyć powszechnego uznania u wieśniaków i gospodarzy miejscowych. W czasie okupacji niemieckiej ludność miejscowa słyszała wiele oszczerstw, rzucanych przez niemieckie organizacje na szkołę polską. Ci ludzie porównywali ubogą, początkowo źle wyposażoną szkołę polską z przedwojenną szkołą niemiecką, z dawnymi nauczycielami, programem nauczania i metodami i rzecz dziwna, że jak kiedyś zwalczała szkołę niemiecką, tak — może z przyzwyczajenia — ustosunkowywali się biernie do szkoły polskiej, chwając nie raz dawną niemiecką. Umiejętność swoich dzieci porównują stale ze swoimi, które wykuli w języku niemieckim, a którymi lubią się popisywać, ile „to oni jeszcze pamiętają z dawnych lat, gdy dziś dzieci nie nie umieją i wcale nie są wychowane, bo dziś rektorzy sami niczego nie umieją i w nic nie wierzą“. Częściowo także brak miejscowego nauczycielstwa oraz pochodzenie nauczycielstwa z innych dzielnic wobec istniejącego jeszcze wtedy separatyzmu źle usposabiali ludzi miejscowych do szkoły polskiej. Obojętny początkowo stosunek nauczycielstwa do prac społecznych i świetlicowych ludzi w terenie bardzo krytykowali. Nowe metody nauczania oceniano się jak najgorzej, bo „tego za Niemca nie było“, „teraz inaczej“, „nie umiały uczyć“. Najostrej krytykował się roboty ręczne, bo „to żadna nauka, to wcale niepotrzebne“, gdyż roboty te można w domu wykonać.

Organizowanie szkolnictwa w takich warunkach nie należało do zadań łatwych. A jednak dzięki samozaparcu się nauczycielstwa i jego kierownictwa z inspektorem **Wiesiołkiem Edmundem** na czele wszystkie prawie trudności pokonano. Ludność nabrała zaufania do nauczyciela i szkoły polskiej.

Obecnie mamy w powiecie opolskim 28 996 dzieci w wieku szkolnym, z tego w mieście Opolu żyje 4 109 dzieci. Są to dzieci urodzone w latach 1933—1940. Jeśli przeciętnie dla 40 dzieci szkolnych przydzielimy 1 siłę nauczycielską, potrzebowalibyśmy dla miasta Opoli 92 nauczycieli a dla powiatu opolskiego 631 a więc razem 723 nauczycieli. W powiecie opolskim 85% dzieci jest pochodzenia miejscowego a tylko 15 proc. to dzieci repatriantów i osadników. W mieście Opolu stosunek ten poprawia się na korzyść repatriantów i osadników i wynosi 73% rep. i osadn. a 27% miejscowych. Jedynie w 2 obwodach żywił repatriancki przekracza 50% a mianowicie w **Grodzicach** (75%) i w **Grewnocie** (80%). Z liczby dzieci w wieku szkolnym 99,9% jest wyzna-

nia rzymsko-katolickiego. Znaczniejsza liczba dzieci wyznania ewangelickiego znajduje się w północnych gminach naszego powiatu a mianowicie w Domaradzu (39 dzieci), w Kałach (16 dz.), w Krogulnej (39 dz.), w Lubinie (57), w Pokoju (14 dz.), w Popielowskiej kolonii (29 dz.), w Zagwizdzu (12 dz.). Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne dzieci to w mieście Opolu 39% **dzieci pochodzi z rodzin robotniczych, 30% z wolnych zawodów, 19 proc. z inteligencji pracującej oraz 12% pochodzenia chłopskiego. W powiecie natomiast mamy 44% pochodzenia robotniczego, 39% chłopskiego, 15% wolnych zawodów oraz 2% inteligencji pracującej.** Wśród dzieci w wieku szkolnym mamy 636 pełnych sierot oraz 5 637 półsierot.

Rzecz zrozumiała, że dziatwa

szkolna jest pod stałą opieką lekarską. Badania rentgenologiczne wykazały, że na 870 badanych dzieci **90% posiadało płuca czyste, 1% miało zapalenie, 1% wycieki a 8% inne zmiany.**

Dalsza statystyka wykazuje, że na ogólną liczbę 28 996 dzieci w wieku szkolnym, zaledwie 180 nie uczęszcza do szkoły, co oznacza 0,5 proc. Jeśli chodzi o stan nauczycielski to pracuje obecnie w mieście i powiecie opolskim 544 nauczycieli, z tego 70% jest repatriantów, 20% pochodzi z Centralnej Polski a 10 proc. jest pochodzenia miejscowego. **Tylko 36% nauczycielstwa opolskiego pracuje w zblokowanych partiach politycznych.** Z ogólnej liczby 191 nauczycieli upolitycznionych 60 należy do PPR, 60 do PPS, 60 do SL, 10 do SD a 1 do SP. **Ostat-**

nie liczby są szczególnie ciekawe i tłumaczą do pewnego stopnia bierność stanu nauczycielskiego w pracach społecznych i świetlicowych na wsi.

Inspektorat szkolny przy starostwie opolskim rozporządza obecnie 156 gmachami szkolnymi, w których odbywają się lekcje szkolne. Brak jeszcze w Opolu 20 sal wykładowych a w powiecie 200 sal.

Trzyletni plan inwestycyjny na lata 1948—1950 przewiduje odbudowę 130 sal szkolnych, 301 izb mieszkalnych, dobudowę 187 sal szkolnych oraz budowę 156 nowych sal szkolnych i 8 izb mieszkalnych. Ponadto odbudowane mają być w 18 szkołach instalacje elektryczne.

Specjalną dziedziną pracy w opolskich szkołach powszechnych jest opieka nad dzieckiem szkolnym. Pracę tą prowadzi świetliczanka, których jest razem 19, w tym 5 zakontraktowanych, a reszta pracuje honorowo. Sierotom szkolnym przydzielono 164 000 zł. w gotówce poza tym wyroby tekstylne. W 46 punktach prowadzi się stałe dożywianie

dzieci ubogich. Ponadto opiekują się dziećmi szkolnymi 4 higienistki na etatach nauczycielskich. Sprawują one opiekę nad 22 szkołami. W końcu istnieje bezpłatna poradnia dentystyczna dla dzieci nieubezpieczonych z Opoli i okolicy w Ośrodku Zdrowia, czynna codziennie. Prawie 50% dzieci szkolnych jest ubezpieczonych od wypadku.

Podane wyżej dane statystyczne są dobitnym dowodem rozwoju życia szkolnego w mieście i powiecie opolskim. Władze szkolne kładą wielki nacisk na ludność miejscową, aby posyłała swe dzieci do szkoły polskiej, gdyż tylko szkoła może nam gwarantować za przyszłość tej najmłodszej generacji. Młode polskie pokolenie, nie znające różnic dzielnicowych ani stanowych, wychowuje się obecnie w przedszkolach i szkołach polskich.

Odpowiedzialność, spoczywająca na barkach nauczycieli, jest olbrzymia. Od ich nastawienia społecznego, wykształcenia politycznego i państwowego zależy przyszłość naszego narodu.

„Karuzela“ i „Magdalena“

Są to tytuły nowych scenariuszy filmowych, które interesują nas ze względu na to, że akcja rozgrywa się na **Ziemiach Odzyskanych** (częściowo także i w Polsce Centralnej). Autorem obydwu scenariuszy jest **Jerzy Soplica**, znany z wyświetlanych przed wojną filmów „**Ubość**“ i „**Miłość na Helmie**“. Podobnie jak w poprzednich scenariuszach, tak i w „**Karuzeli**“ autor przedstawia **autentyczność** wydarzeń, otoczenia, osób, krajobrazu i miejsca. Akcja w „**Karuzeli**“, w I części filmu przebiega przez Kraków, Częstochowę, Katowice, toczy się w Beskidzie, w drugiej zaś części na **Opolszczyźnie: w Wichrowie, Olesnie, Słowocicach, Grodzisku, Szywałdzie, Kluczborku, w Opolu, Łomnicy, Wysokiej**, po czym w III części przechodzi na Dolny Śląsk do Bystrzycy, Kłodzka, Międzygórza, Dusznik, Polanicy, Kudowy, Spalanej itd. Akcja obejmuje czasokres od 1939 — 1947 roku.

Treścią filmu, obok drugoplanowych scen (karuzela serc) i tła pomocniczego, jest niesamowity **dramat autochtonki z Opolszczyzny, Greta z Grodziska**, której rodzice zmieniają narodowość i rodowe nazwisko, pod wpływem koniunktury politycznej. Skoro wydarzenia dziejowe przyłączają znów Opolszczyznę do Polski, cała rodzina przyjmuje **obywatelstwo polskie**. Greta wstępuje na Uniwersytet Ludowy, pierwszy na ziemiach opolskich, tam uczy się języka polskiego, poznaje historię i literaturę, jest pilną, inteligentną, subtelną, 19 letnią słuchaczką. Lecz mimo wszystko czuje się jakoś niepewnie... Nagła zmiana narodowości, te opary domowego wychowania proniemieckiego trawia ją ustawicznie. Staje się bezradnym automatem i stacza bezustannie ze sobą, wewnętrzną walkę: **Polka czy Niemka?** Rodzice nie umieją, czy też nie chcą zrozumieć duszy dziecka, grawitując wciąż z sentymentem i przyzwyczajeniem w dawne czasy hitlerowskie, określając swą narodowość na zewnątrz jako „**Ślązacy**“. Z ust ich nie wymyka się zdecydowana nazwa, co najwyżej ograniczają się do wybiegu, że „mają obywatelstwo polskie“.

Gretka nie stanowi nawet typu germańskiego, a raczej wschodni, co udowadnia jej dokumentami przodków i kroniką wędrówek ludów, jej profesor U. L. **Damarra**. Jest muzykalna, od innych współkoleżanek wyróżnia się urodą a zwłaszcza ma-

„**piękne, pełne wyrazu oczy**“. Toteż nie dziwnego, że podoba się prof. Damarze, jako artyście, zaangażowanemu na U. L. w charakterze nauczyciela śpiewu i muzyka. Po pewnym czasie staje się jego „**sentymen-**tem“. Prof. Damarra znajduje w zakamarkach zamku, gdzie mieści się U. L., plik nut a wśród nich melodię o Hawajach, którą po raz pierwszy słyszał w czasie okupacji w Beskidach w r. 1944. Melodia ta, grana codziennie, przypomina prof. Damarze, szczegóły poznania jednej, o takich samych „**pięknych, pełnych wyrazu oczach**“ dziewczyny, ubranej w granatowy mundurk wojskowy. Było to na wsi, w placówce pocztowej tzw. „Generalgouvernementu“. Z dwoma kolegami, z pobliskiej radiowej stacji wojskowej, nadawała listy do rodziny, których Damarra, ówczesny pocztmistrz, nigdy nie wysłał, pracując zresztą w konspiracji. Minęło od tego czasu trzy lata, za dziewczętami w granatowych mundurkach ślad zaginął, wojna skończyła się.

Piosenka o Hawajach wytrąca Gretę z równowagi. Wyczuwa instyktownie, że tu w tych, romantycznych zresztą okolicznościach, nastąpić musi jakiś **zwrot** najmniej spodziewany. Postanawia opuścić Uniwersytet. Ale uczucie jej dla prof. Damarry staje się głęboką przeszkodą. Obawa przed zdemaskowaniem i rozłąką ścierają się w duszy młodej słuchaczki. Prof. Damarra natomiast analizuje każde jej spojrzenie, pismo, każdą reakcję na jego grę. W końcu obydwie strony poznają się z placówki pocztowej 1944 roku, po raz drugi, melodia o Hawajach jest ich swatem. Po ukończonym kursie uniwersyteckim Greta wyjeżdża z prof. Damarra na **Dolny Śląsk**, gdzie obydwójce pracują w fabryce papieru. Greta zapomina o domu rodzinnym a jeśli pisze listy — **to po polsku**. W towarzystwie prof. Damarry polonizuje się do reszty, staje się jego powiernicą i współpracowniczką, poddaje się jego wpływowi i supremacji. Rodzice są z tego... niezadowoleni. W miarę wiadomości politycznych z zagranicy o sympatiach anglo-saskich do ludności niemieckiej, nacierają na prof. Damarre, aby im zwrócił córkę, z którą Damarra postanowił się zresztą ożenić. Greta ma się rozstać z pracą, swobodą i ukochanym i wracać do domu. Po trzech osobistych interwencjach Matki, wzywa-

jących do powrotu, zażywa truciznę. Leży w szpitalu, uratowana. Ulega jednak woli ojca, zwalniając się z pracy i wyjeżdża. Po paru tygodniach przygotowuje **ucieczkę z domu**, która jednak nie udaje się. Do ukochanego prof. Damarry pisze listy, nie może jednak znaleźć okazji do ponownej ucieczki, zatrzymuje ją znowu perfidna gra rodziców, podstawiających jej nowego „amanata-autochtona“. W tej szarpaninie nerwów, Gretka przyjmuje oświadczenia narzucanego absztyfikanta, zapomniawszy chwilowo, że z prof. Damarra związana została tajemnicą macierzyńskiej na zawsze. Wyrzuty sumienia pędzą jak szalone, odbierają jej spokój i równowagę. Wspomnienia prześladowają. Tymczasem prof. Damarra pozostawiony sam własnemu losowi, opuszczony i zrujnowany, oczekując w wielkiej tęsknocie na powrót swej pierwszej i ostatniej miłości, **pisze scenariusz filmowy**, w którym **Gretka z Grodziska** jest główną bohaterką. Jest to film o wybitnie autobiograficznych akcentach. Gretkę gra zupełnie do niej podobna aktorka rosyjska Natasza Tańska.

Film nakręcony i wyświetlają go

na wszystkich ekranach. Tytuł „**Karuzela**“.

W jednym z prowincjonalnych miast Gretka jest na seansie kinowym. **Widzi siebie**. Widzi wszystko, co było, co przeżyła, jak staczała ze sobą bój o narodowość, o egzystencję. Ale prof. Damarra skomponował też **epilog filmu**. Gretka ulegając wpływowi domu i swego „narzeczonego nr. 2“, zagmatwała się w jakąś przegrodę konspiracyjną. Aresztują ją. Czekają na nią poważny wyrok. Tygodnie i miesiące śledztwa robią swoje. Zeszły dawne rumieńce, beztróška ustąpiła melancholia. Piosenka o Hawaju, nucona poprzez krty więzienne jest teraz bardzo smutna. Nadchodzi dzień rozprawy sądowej. Prof. Damarra, wezwany na świadka opowiada sądowi wszystko. Na zapłakanych oczach Gretki i zniszczonych policzkach przeżyłyska **nadzieja!** Miłość zwycięża, Gretka jest wolna. — Po ukończonym seansie, Gretka opuszcza kino prowincjonalne i najbliższym pociągiem wyjeżdża, wraca do osamotnionego prof. Damarry, przysięgając mu dożgonną wierność i miłość. Odzywa się w niej dusza polska.

W. D.

Miasto Opole tworzy archiwum

Odkryto zbiór starych monet opolskich

OPOLE (hor) — Zarząd miasta Opoli w trosce o swoje dokumenty i dla stworzenia podstaw do naukowego opracowywania dziejów miasta, powołał ostatnio do życia urząd archiwariusza miejskiego. Stanowisko to objął Szymon Koszyk, urodzony Polanin, znany działacz plebiscytowy i powstańczy, który był długie lata kier. archiwum Biura Sejmu Śląskiego w Katowicach, a następnie archiwariuszem na zamku w Pszczynie.

P. Koszyk rozpoczynając swe prace, natrafił przy porządkowaniu szaf i aktów, na zbiór starych monet, liczący ok. 100 sztuk. Zastępują wśród nich przede wszystkim na uwagę tzw. „brakteaty“ opolskie, w ilości ok. 50 sztuk. Są to pieniążki srebrne, jednostronne, z herbami Piastów (orzeł) i miasta Opoli (pół krzyża — pół orła).

Znane są one już z początku XIII wieku. Znalezione monety po-

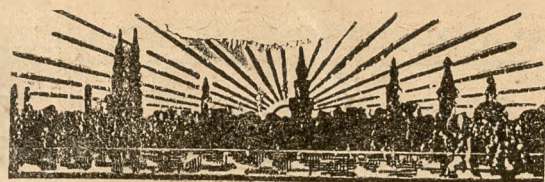
chodzą z czasów Piastów na Opolu, (XIII — XVI wiek); i bite były w księżęcej mennicy w Opolu.

W późniejszych czasach również były tu bite monety opolskie. Z nich dużą rzadkość, stanowi np. talar księcia opolskiego, Karola Wazy, biskupa wrocławskiego, brata króla Jana Kazimierza, z r. 1654. Nie ma go zresztą dzisiaj w zbiorze opolskim.

Wśród pozostałych znalezionych ostatnio w Opolu monet, znajdują się monety królewskie polskie, czeskie i austriackie.

Czy jesteś członkiem PZZ?

Z ZIEMI OPOLSKIEJ



Sejmik pracowników spółdzielczych w Opolu

Tegoroczny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych odbył się w pierwszych dniach lutego w gmachu Powołanej Spółdzielni Spożywców w Opolu. Zjazdowi, na który przybyli liczni delegaci z miasta Opolu i powiatu, przewodniczył kol. Banaś Tadeusz, przedstawiciel Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. z Katowic. Ponadto przysłali na Walne Zebranie swoich przedstawicieli: Okręg Śląsko-Dąbrowski Zw. Zaw. Prac. Spółdz. z Katowic, Rada Oddziałowa „Społem”, Powiat w Opolu, Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Zebranie Walne zagaił przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Prac. Spółdz. w Opolu ob. Wilczyński Mieczysław, witając serdecznie licznych delegatów placówek związkowych i przedstawicieli władz przybyłych na Zjazd. W krótkim przemówieniu obrazował rozwój Związku Spółdzielni na terenie Opolszczyzny i przedstawił plan działalności oraz budżet na rok 1948. Następnie sekretarz ob. Mielnicki Bolesław odczytał sprawozdanie z działalności oddziału, przy czym osiągnięcia Związku przedstawił na wykresach i uzasadnił je zestawieniami statystycznymi. Ze sprawozdania skarbnika Oddziału ob. Kuźmińskiego Antoniego zebrani delegaci dowiedzieli się, że Oddział opolski liczy obecnie 758 zarejestrowanych członków-pracowników spółdzielczych, co oznacza wzrost w okresie sprawozdawczym o 445 członków. Dzisiaj

wszystkie spółdzielnie na terenie całej Opolszczyzny są członkami Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych. W dyskusji nad sprawozdaniami delegaci poruszali wszystkie zagadnienia żywotne w ruchu spółdzielczym. Liczni delegaci omawiali sprawy kulturalno-oświatowe, Rad kobiecych przy Zw. Zaw., sprawę lokalu na świetlicę itp. Po dyskusji Przewodniczący Komisji Rewizyjnej stawiał wnioski o wyrażenie uznania ustępującemu Zarządowi oraz o udzielenie mu absolutorium.

Z kolei wybrano jednogłośnie Zarząd Oddziału na rok 1948 w składzie: Wilczyński Mieczysław — przewodniczący, Sołtyński Włodzimierz — wiceprzewodniczący, Mielnicki Bolesław — sekretarz, Wroński Zygmunt — skarbnik, Wachowska Maria, Palmowski Antoni, Warchoł Jan, Kubera Stanisław, Dąbrowski Roman — członkowie Zarządu. Nowoobрани Zarząd pragnie w swojej kadencji urzędowania zorganizować i urządzić świetlicę związkową, otworzyć przedszkole dla dzieci pracowników spółdzielczych, przeprowadzić lustrację warunków pracy w poszczególnych spółdzielniach oraz przystąpić do akcji przeciwwzględnej w porozumieniu z miejskim Ośrodkiem Zdrowia i Ubezpieczalnią Społeczną.

Obrady sejmikowe Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych prowadzone były w miłej i koleżeńskej atmosferze, przy czym poziom obrad był bardzo wysoki.

UNIwersYTET LUDOWY POWSTAJE W DĄBRÓWCE, POD OPOLEM

Uniwersytet Ludowy, którego działalność jest tak znana i konieczna, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, powstanie w powiecie opolskim. Dzięki wydatnej pomocy wojewody gen. dyw. Aleksandra Zawadzkiego, który przeznaczył na U. L. w Dąbrowce, w pow. opolskim, — sumę 1 milion zł. Wydział powiatowy opolski również pośpieszył tego roku z subwencją — pół miliona złotych.

Dąbrowka, położona jest o 18 kilometrów od Opolu. U. L. zajmie tam pałac o 78 pokojach i salach. Dołączony doń jest ośrodek rolny, 50 ha. Ośrodek ten jest zupełnie zagospodarowany dzięki pomocy „Huty Batory”. W U. L. w Dąbrowce uczyć się będzie 30 dziewcząt i 50 chłopców, mających otrzymać tu też mieszkanie i utrzymanie. Podkreślić należy, że techniczny, fachowy nadzór nad odbudową i remontem gmachu U. L. objął honorowo inż. Przemysław Więckowski z Opolu.

Do Zarządu Tow. Uniwersytetu Ludowego w Dąbrowce wchodzi: starosta powiatowy mgr. H. Janus, prezydent m. Opolu — Fr. Gwiazda, dyr. „Rolnika” F. Kupilas, insp. W. Sparczyński, inż. P. Więckowski, nac. I. Kuźniewski, dyr. Zduniak.

Otwarcie U. L. spodziewane jest z wiosną br.

Z DZIAŁALNOŚCI POW. ODDZIAŁU T. U. R. W OPOLU

Zarząd Pow. Oddziału TUR w Opolu rozwija w dalszym ciągu energicznie swe prace. Kursy repolonizacyjne prowadzone stale w szko-

łach: Nr. 4, przy ul. Odrodzenia i Nr. 8, „za Odrą”, mają ustaloną dobrą opinię. To też Kuratorium Okr. Szkolnego Śl. Dąbrowskiego poleciło zorganizowanie w Opolu w Gimnazjum Repolonizacyjnym, konferencji dla wykładowców repolonizacyjnych, na której lekcję pokazową poprowadzą właśnie wykładowcy grupy TUR. Konferencja ta odbędzie się dnia 5 marca. rb.

Z ramienia TUR rozpoczął się także z dniem 1 marca kurs dla analfabetów dorosłych.

Zapisy na ten kurs przyjmuje sekretariat Szkoły Nr. 4 przy ul. Odrodzenia 48, w dniach od 1 do 6 marca br. w godzinach od 8 — 12-tej. Nauka odbywa się bezpłatnie.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA ZBYTU ZWIERZĄT SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W OPOLU

Z inicjatywy Wojewódzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej odbyło się w tych dniach w Opolu zebranie konstytucyjne Okręgowej Spółdzielni Zbytu Zwierząt Samopomocy Chłopskiej. Zebranie zagaił prezes Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Opolu, ob. Wawrzyniak Jan, witając przedstawicieli wojewódzkich władz spółdzielczych oraz delegatów spółdzielni powiatu opolskiego i powiatów przyległych. Referat o zadaniach spółdzielni zwierząt wygłosił inspektor wojewódzki ob. Masłowski. W myśl referatu spółdzielnia będzie się zajmowała skupem wszystkich rodzajów zwierząt domowych od koni i krów poczynając a na drobiu kończąc. Głównym odbiorcą będzie Państwowa Centrala Mięsna, która płacić będzie za skupione zwierzęta

ceny wolnorynkowe. Po referacie i dyskusji, w której brali udział prawie wszyscy przedstawiciele gminnych spółdzielni, przyjęto tymczasowy statut oraz wybrano radę nadzorczą spółdzielni, w skład której wchodzi: ob. ob. prezes Zw. Sam. Chłopskiej w Opolu Wawrzyniak Jan — przewodniczący, dyrektor Państwowych Nieruchomości Ziemi w Opolu inż. Niedźwiecki Henryk — zast. przewodniczącego, Rostecki Władysław, Krapkowiec — sekretarz i członkowie dyr. Sładowski Zygmunt, Opole, Budzyński, Niemodlin, Damaszyński, Grodków, Flak Nysa, Najzarek, Strzelce, Matyszek, Gliwice. Do Zarządu spółdzielni wybrano ob. ob. inż. Weisenhofs, Bożka i Tusza z Opolu.

Wysokość udziału wynosi 2000 zł. Zarządy Miejskie, przystępujące na członka spółdzielni płać 20 udziałów a zarządy gminne 5. Wysokość zadłużenia ustalono do 50 milionów złotych.

Biura, magazyny i chlewy nowo powstałej spółdzielni mieszczą się przy ulicy Ługniańskiej 5.

Powstanie okręgowej spółdzielni zbytu zwierząt w Opolu przyczyni się niewątpliwie do ożywienia życia gospodarczego na Opolszczyźnie.

KAŻDY MIESZKANIEC RACIBORZA MUSI BYĆ ZAMELOWANY

RACIBÓRZ. — Zarząd Miasta wzywa osoby zamieszkałe na terenie miasta Raciborza, które dotychczas nie są ujęte w nowych księgach meldunkowych, ażeby w terminie do dnia 15 marca br. zgłosiły się w swoich administracjach, rejonach, celem dopełnienia wyżej wspomnianego obowiązku. Właściciele domów bądź osobiście, lub przez poszczególnych administratorów prowadzących meldunki, zobowiązani są przestrzegać, aby osoby mieszkające w

ich domu nie były w żadnym wypadku niezameldowane, oraz dopilnować by osoby dotąd zameldowane a nieprzebywające na terenie miasta były niezwłocznie wymeldowane. Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia ulegną karze więzienia do jednego roku lub karze grzywny do 10 tysięcy złotych albo obu tym karom, niezależnie od kar przewidzianych dekretem o publicznej gospodarce lokatami.

PLAGA DZIKÓW W RACIBORSKIM

RACIBÓRZ. — Ostatnio donoszą z Rud i okolicy o wielkiej pladze dzików, które wyrządzają na polach znaczne szkody. Wobec tego rolnicy nie uprawiają roli pod lasem, która leży ugiem. I tak w Rudach jest takich nieużytków około 50 ha. Chcąc te pola uchronić przed szkodami, należałoby cały las ogrodzić drucianą siatką. Ponieważ rudzkie lasy dzierżawi huta „Pokój” w Nowym Bytomiu, więc na nią spada obowiązek wykonania ogrodzenia. Tymczasem plaga dzików jest coraz większa, wobec czego na razie należałoby zabrać się do ich tępienia.

R. K. U. ZOSTANIE PRZENIESIONA DO RACIBORZA

RACIBÓRZ. — Racibórz jest od chwili przejścia przez polskie władze stałą siedzibą R. K. U. Ponieważ jednak w zniszczonym w czasie działań wojennych mieście nie było odpowiedniego pomieszczenia, więc R. K. U. Racibórz została tymczasowo umieszczona w Koźlu. Ten stan rzeczy trwa blisko trzy lata i jest bardzo niedogodny dla interesantów. Obecnie jednak, na interwencję P. R. N., nastanie normalny stan rzeczy. Biura R. K. U. zostaną przeniesione z Koźla do Raciborza. Obecnie czyni się przygotowania na pomieszczenie tego wojskowego urzędu na terenie miasta Raciborza.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWA W RACIBORZU

RACIBÓRZ. — W ostatnim czasie powstały w Raciborskim dwa nowe poważniejsze przedsiębiorstwa, mianowicie: w Raciborzu (ul. Środowa 5) Transportowo-Komunikacyjna Spółdzielnia Pracy i Użytkowników, która przeprowadza wszelkiego rodzaju przewozy towarów oraz wykonuje wszelkie naprawy pojazdów mechanicznych i w Markowicach (ul. Wiejska 209) wytwórnia cukierków „Janka” która produkuje wszelkiego rodzaju wyborowe, gwarantowanej jakości wyroby.

DZIAŁALNOŚĆ REPOLONIZACYJNA KOŁA P. Z. Z. W BOBRKU

Kursy języka polskiego.

BOBREK. — W trosce o przyspieszenie procesu repolonizacyjnego wśród polskiej ludności pochodzenia miejscowego, Koło Polskiego Zw. Zachodniego w Bobrku zorganizowało w tej miejscowości bezpłatne kursy języka polskiego i pisowni polskiej. Kursy te rozpoczęte już od dnia 3. XI. 1947 cieszą się wielką frekwencją, która osiągnęła liczbę 250 uczestników. Kursy odbywają się w szkole nr. 3 przy ul. Konopnickiej, 3 razy tygodniowo wieczorem a wykładowcami są miejscowi nauczyciele.

Dużą frekwencją cieszy się również, stworzona staraniem Polskiego Związku Zachodniego biblioteka, która mieści się w Bobrku przy ul. ks. Bończyka 10.

Biblioteka posiada narazie 300 książek a o zwiększenie jej stanu zabiega usilnie miejscowe Koło Polskiego Związku Zachodniego. Inicjatywa i działalność P. Z. Z. na terenie Bobrka zasługuje na szczególne podkreślenie i poparcie tak ze strony czynników miarodajnych jak i całego społeczeństwa.

Przed utworzeniem Pow. Ośrodka Opieki Społecznej Z posiedzenia P.R.N. w Raciborzu

RACIBÓRZ. — Ostatnie posiedzenie P. R. N. odbyło się z udziałem starosty, wicestarosty, członków Wydziału Powiatowego oraz przewodniczącego M. R. N. Przewodniczył ob. Bauerek. Na wstępie wicestarosta inż. Pawlik przedstawił wnioski w sprawie przejęcia majątku Jastrzębie przez Wydział Powiatowy. Majątek ten obejmuje przeszło 200 ha, z których 151 ha znajdują się w administracji Wydziału Powiatowego a 52 ha pod zarządem Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej. Do ostatniego działu należy dwupiętrowy pałac, w którym podczas wojny mieścił się zakład więzienny dla chorych tuberkulicznych, budynki gospodarcze i pomieszczenia dla służby folwarcznej. Chodzi o przekazanie Powiatowemu Związkowi Samorządowemu całego majątku w najbliższym czasie tak, ażeby Powiatowy Ośrodek Opieki Społecznej (dom starców) mógł być uruchomiony pod koniec roku 1948. Rada jednogłośnie przyjęła wnioski Wydziału Powiatowego.

Przewodniczący Komisji Oświatowej, inż. Szczygalski, zreferował prace tejże komisji. Mianowicie zwiedzono 20 szkół w powiecie, których stan jest możliwy. Wybrano 12-osobową komisję biblioteczną.

Powiatowy prezes Zw. Sam. Chł.,

ob. Bargiel omówił sprawę sąsiedniej pomocy. M. in. stwierdził, że na terenie powiatu jest 204 ha odłogów, które w bieżącym roku zostaną zlikwidowane. Mimo to wybrano komisję, która na miejscu zbada przyczyny, dla których te obszary nie zostały uprawione. Rada ze zdania, że najdrobniejszy kawałek nieużytków musi być obsiany. Na zakup ziarna siewnego, zakup żywego inwentarza i na orkę traktorami Zw. Samop. Chł. zażądał dla powiatu odpowiednich kredytów.

Następnie P. R. N. uchwaliła: 1) pobór podatku od spożycia w zakładach gastronomicznych w wysokości 10% od rachunku, 2) taryfę opłat administracyjnych w sprawach policyjno-budowlanych w myśl wniosku komisji finansowo-budżetowej, 3) mnożnik dla wymiaru podatku od lokali przemysłowych w wysokości 12-krotnej w stosunku do opłat w miesiącu sierpniu 1939 roku.

Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła szereg kontroli w powiecie, przy czym w gminie Piotrowice i w zamkniętej spółdzielni Fabryki Obrabiarek w Kuźni Raciborskiej stwierdziła pewne uchybienia, którymi zajmie się prokurator S. O. w Raciborzu.

Komisarz ziemski wniósł o powzięcie uchwały w sprawie norm obsza-

rowych gospodarstw powstałych z reformy rolnej na terenie powiatu, mianowicie: by P. R. N. zobowiązała prezydium Rady do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem do Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznych oraz do Wojewódzkiej Rady Narodowej o spowodowanie poprawek rozporządzenia ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziemi Odzyskanych oraz Administracji Publicznej z dnia 22 listopada 1947 (Dz. U. R. P. Nr. 74, poz. 471) w tym kierunku, by gospodarstwa już utworzone pozostawić w niezmienionych granicach, a przy tworzeniu nowych trzymać się dopiero przepisów, wynikających z wyżej wymienionego rozporządzenia.

Starosta powiatowy Marchewka nawoływał gminne rady narodowe, by współpracowały z wójtami, do usunięcia resztek napisów oraz do grzebania poległych żołnierzy armii radzieckiej na wspólnych cmentarzach. Wiceprzewodniczący ob. Karpinski wysunął wniosek o zajęcie się tymi grobami przez organizacje społeczne, związki zawodowe i partie polityczne.

W końcu P. R. N. uchwaliła przymusowe szczepienie trzody chlewnej na terenie całego powiatu raciborskiego w czasie od 1 marca do 15-go maja br.

15 zespołów świetlicowych weźmie udział w konkursie teatralnym w Opolu

Komisja Centralna Związków Zawodowych ogłosiła Ogólnopolski Konkurs Teatralny dla zespołów świetlicowych, celem pogłębienia treści ideologicznej prac artystycznych w świetlicach związkowych. Wszystkie utwory teatralne bez względu na ich formę winny zawierać treść odzwierciedlającą zmagania klasy robotniczej w odbudowie, kształtowaniu się nowego stosunku do pracy, znajdującego swój wyraz we współzawodnictwie. Treść walki narodu o wolność, suwerenność i postęp, o powszechną kulturę i wiedzę dla mas winna przemawiać z przedstawianych sztuk teatralnych. Do konkursu mogą stanąć wszystkie zespoły taneczne i inscenizacyjne, działające w świetlicach Związków Zawodowych i Domach Kultury na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

W związku z konkursem teatralnym Powiatowa Rada Związków Zawodowych powołała Powiatowy Komitet Organizacyjny, w skład którego, wchodzi przedstawiciele Pow. Rady Zw. Zaw., świata literacko-publicystycznego i świata teatralnego. Z komitetu organizacyjnego wyłoniono sąd konkursowy w składzie ob. ob. **Czaszka, Barwiński** — Teatr Opoli, redaktorzy **Horoszkiewicz, Wawrzynek**, przedstawiciel Zw. Zaw. **Janik** oraz jako zastępcy ob. **Hlouszek** i inspektor **Spereżyński**. Zadaniem komitetu organizacyjnego oraz sądu konkursowego jest przygotowywanie zespołów teatralnych do konkursu powiatowego. Najlepsze zespoły wezmą udział w konkursie wojewódzkim, który odbędzie się w połowie kwietnia lub nawet w konkursie ogólnopolskim w Warszawie, mającym się odbyć przy końcu maja r.b.

W opolskim konkursie teatralnym wezmą udział zespoły świetlicowe Związków Zawodowych z następujących powiatów: Opole, Grodków, Nysa, Prudnik, Niemodlin, Strzelce, Kluczborek i Olesno. Dotychczas wpłynęło do komitetu organizacyjnego 15 zgłoszeń z miejscowości: Wolczyn, Kluczborek, Kostów, Opo-

le, Głubczyce, Prudnik, Dąbrowa Opolska, Ozimek, Otmęt, Krupski Młyn, Gogolin, Groszowice.

Należy mieć nadzieję, że konkurs teatralny ożywi życie świetlicowe na Opolszczyźnie. Praca ta bowiem jest w załączkach i prowadzona jest jedynie przy zakładach pracy, które rozporządzają budżetem na instruktora świetlicy. Większość gromad i gmin natomiast jest zaniedbana i nikt nie prowadzi pracy świetlicowej. Młodzież pozaszkolna bez-

czynnie marnowała długie wieczory zimowe, oddając się najwyżej grze w karty lub wódce. Zaniedbany ten odcinek pracy wychowawczej, oświatowej i narodowej musi znaleźć należyte zrozumienie u władz administracyjnych, szkolnych i społecznych. Szczególnie młodzież pochodzenia miejscowego potrzebuje opieki świetlicowej, łaknie ciepła polskiej kultury, którą może po całodzienniej pracy poznać jedynie w dobrze prowadzonej świetlicy polskiej.

Biblioteka Powiatowa w Opolu

Zagadnienie książki polskiej i rozszerzenie jej zasięgu za pomocą sieci bibliotecznej ma szczególne znaczenie na Ziemiach Odzyskanych, na których książka polska winna być jednym z podstawowych czynników repolonizacji. Książka polska winna trafić do rąk ludności miejscowej, dotrzeć do tych ludzi, którzy w ciągu długich lat byli jej pozbawieni.

Dekret o Bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z dnia 17 kwietnia 1946 r. drogą ustawodawczą daje podstawę dla organizacji i rozwoju bibliotek oświatowych i rozbudowy sieci powiatowych, jako centrali, zasilającej książkami punkty biblioteczne na terenie powiatu, Biblioteki powiatowe są najważniejszym ogniwem w sieci publicznych bibliotek oświatowych.

W myśl Dekretu w Opolu został zorganizowany Powiatowy Komitet Biblioteczny. Dnia 1. X. 46 rozpoczęła się praca nad organizacją Biblioteki Powiatowej, która mieści się w gmachu Starostwa, parter pok. Nr. 33.

Obecnie księgozbiór Biblioteki Powiatowej liczy ponad **7.000 książek**. Skompletowanie tego księgozbioru jest rezultatem półtora roku pracy. Społeczeństwo zamieszkałe w mieście i w powiecie opolskim, przychy-

niło się w dużej mierze do zrealizowania Dekretu o Bibliotekach, bo zbiórki w Dniach Oświaty dały poważne kwoty; dnia 3 Maja 1946 — 226.200 zł, całkowicie przeznaczonych dla Biblioteki Powiatowej i w dniu 4 Maja 1947 r. — około 400.000 zł, z czego 200.000 zł, zostało przekazane dla Biblioteki Powiatowej. Wydział Powiatowy w Opolu przyszedł z wydatną pomocą w organizacji Biblioteki, asygnując w 1946 r. 100 tys. zł, w roku 1947 zaś przeznaczając w swym budżecie na potrzeby Biblioteki Powiatowej kwotę 584.000 zł, którą całkowicie wypłacił. Ministerstwo Oświaty w roku 1946 przysłało z pomocą w organizacji Biblioteki przydziałami książkowymi. W ciągu 1947 r. Ministerstwo Oświaty również przesało kilka przydziałów książkowych (563 książki) oraz przyznało dotacje w wysokości 125.000 zł. Prócz tego Biblioteka Powiatowa dostała jako dar z Rady Państwa przydział książek w ilości 463 vol. Biblioteka Powiatowa sama nabyła z posiadanych funduszy — w roku 1946 książek na sumę 186.722 zł, w roku 1947 — na sumę 534.243 zł.

Cały księgozbiór Biblioteki jest opracowany zgodnie z instrukcjami Ministerstwa Oświaty.

Biblioteka Powiatowa w Opolu kompletuje specjalny dział, dotyczący historii, geografii, etnografii i

twórczości Śląska. Dział ten, jako związany regionalnie z pracą Biblioteki Powiatowej, ma być stale uzupełniany i specjalnie brany pod uwagę przy nowych zakupach książkowych.

Od stycznia 1947 r. Biblioteka Powiatowa rozpoczęła swą pracę nad rozbudową sieci bibliotecznej w powiecie i uruchomiła wypożyczalnię dla uczącej się młodzieży miasta Opola, ze względu na to, że Biblioteka Miejska, znajdująca się w stadium organizacyjnym, nie mogła zaspokoić zapotrzebowania z zakresu lektury szkolnej.

Obecnie Biblioteka Powiatowa liczy 425 czytelników w Opolu. Na powiecie zaś ma zorganizowane 43 punkty biblioteczne w następujących miejscowościach: Czarnowasy, Chrzastowice, Dąbrówka Dolna, Dobrzeń Wielki, Chrościce, Kępa, Groszowice, Grotowice, Komprachcice, Polska Nowa Wieś, Wawelno, Krapkowice (miasto), Krapkowice (wieś), Stradonia, Kupy, Lubniany, Jełowa, Nowa Wieś Królewska (wieś), Nowa Wieś Królewska (fabryka), Ozimek, Dylaki, Krasiejów, Szczedrzyk, Pokój, Grudzie, Zieliniec, Popielów, Siołkowice Stare, Pruszków, Boguszyce, Zimnice Wielkie, Zimnice Małe, Tarnów, Przywory, Turawa, Kałuż Turawski, Wójtowa Wieś, Chmielowice, Wrzoski, Sławice, Żelazna, Murów, S Zagwizdże.

Punkty biblioteczne organizują się po porozumieniu z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa i po uzgodnieniu z władzami samorządowymi. Kierownikami punktów są przeważnie nauczyciele lub pracownicy zarządu gminy, czasami członkowie organizacji społecznej (Samopomoc Chłopska). Kompletu książek są wydawane na okres 1-2 miesięcy w ilości od 30 — 100 książek, zależnie od ilości mieszkańców. Kierownictwo Biblioteki udziela kierownikowi punktu potrzebnych instrukcji co do prowadzenia punktu i zaopatruje go we wszystkie potrzebne druki biblioteczne.

Dla zaznajomienia z bibliotekarstwem w ogóle Biblioteka Powiatowa zorganizowała trzy konferencje, na których została przeprowadzona pogadanka o bibliotekarstwie, o zadaniach pracy bibliotekarza na powiecie, a następnie omawiane były trudności pracy na miejscu i przyczyny niedociągnięć. Tego rodzaju konferencje dla kierowników punktów, którzy nie mogli się stawić na wyznaczone terminy, będą przeprowadzone powtórnie w najbliższym

czasie. Powiadomienia o terminach konferencji podawane są w prasie.

Poza tym Kierownictwo Biblioteki zawsze udziela wszelkich informacji i instrukcji poszczególnym kierownikom punktów bibl. Praca w punktach bibliotecznych jest kontrolowana przez wizytacje Instruktora Oświaty Pozaszkolnej lub Kierownictwa Biblioteki.

Zorganizowane 43 punkty biblioteczne na powiecie nie są wystarczające dla ogarnięcia siecią biblioteczną całego powiatu, w tym celu należałoby mieć 70 — 80 punktów, by zaspokoić zapotrzebowanie na książki ludności całego powiatu. Dla pomyślnego rozwoju akcji bibliotecznej na terenie powiatu, trzeba nie tylko powiększyć księgozbiór (najmniej 10.000 książek), lecz należy mieć na powiecie ludzi odpowiednio przygotowanych do pracy bibliotecznej, a co najważniejsze, społecznie uświadomionych.

Z podanego powyżej spisu miejscowości, w których są zorganizowane punkty biblioteczne, widać że w całym szeregu większych osiedli jeszcze nie ma punktów bibliotecznych.

Kierownictwo Biblioteki Powiatowej zwraca się do mieszkańców tych miejscowości z gorącym apelem, by zechcieli zainteresować się sprawą książki, zechcieli podjąć się organizacji punktów bibliotecznych, a tym samym wzięliby udział we wspólnej pracy nad repolonizacją naszych terenów.

Tylko wspólny wysiłek Rządu, Władz Samorządowych i miejscowego społeczeństwa da dobre wyniki na dalsze lata pracy nad rozbudową sieci bibliotecznej w powiecie Opolskim.

Z. Rodziewiczowa
Kierownik Biblioteki Pow.

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH

Tegoroczny „Tydzień Ziem Zachodnich“ organizowany przez Polski Związek Zachodni na ogólnopolską i ogólnonarodową skalę odbędzie się w dniach 11 — 18 kwietnia bież. roku.

Zasadniczy akcent Tygodnia wyrażać się będzie w podkreśleniu momentu przekroczenia Nysy Łużyckiej i Odry w dniu 17. 4. 1945 r., jako zasadniczej daty wywalczenia granicy zachodniej przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką.

W czasie „Tygodnia Ziem Zachodnich“ obchodzona będzie również rocznica odzyskania Wrocławia i Szczecina.

ROMAN HOROSZKIEWICZ

W Groszowicach

W Groszowicach dymią dzisiaj kominy jednej z największych w Europie — cementowni.

W Groszowicach odbudował polski robotnik i polski inżynier przemysłowe zakłady przewyższające obcych robotników i inżynierów zaradnością, pomysłowością i istic polską umiejętnością dawania sobie rady w najtrudniejszych warunkach.

W Groszowicach — dzisiaj w demokratycznej Polsce, powstać może i powinien, wzór współzycia ludzi pracujących umysłowo i pracujących fizycznie, wzór także współzycia polskiej ludności miejscowej z polską ludnością napływową.

A warto przy tym wiedzieć, że Groszowice są osiedlem od wieków polskim, i trzeba aby przypomnieli sobie o tym miejscowi, a dowiedzieli się przybysze.

Początku Groszowic nie znamy. Musiały zostać nazwane gdzieś przed ośmiuset, czy nawet więcej laty, od imienia założyciela, jakiegoś Grosza.

Czy Groszowice pozostały dalej w rodzinie Gryfitów potomków, Zbrosława, czy przeszły w inne ręce, nie wiadomo. W każdym razie dziedzić na Groszowicach często piastowali różne godności opolskie. Był więc z początkiem XIII wieku Jaśko z Groszowic, sędzią opolskim, był w r. 1328, Witko z Groszowic, zarządca zamku w Opolu. Możliwe, że ten sam, ale może i inny Witko Groszowicki, był w r. 1370 starostą opolskim. Na dokumentach w latach 1386 i 1396 świadczą Stanimir i Jan z Groszowic.

Spór między Dobkiem i Grosikiem z Groszowicem, a Henrykiem z Łąki, łagodzi w r. 1421, książę Bernard Opoli. Wspomniany Dobek Groszowicki występuje i w roku 1422, razem z synem Jankiem i krewniakiem (może nawet drugim synem?) również Jankiem z Łąki.

1424 występuje Jaśko z Groszowic, a w r. 1442 i 1461, może ten sam, a może już jego syn — Jan Grosik z Groszowic.

Na nim prawdopodobnie wygaś ród Groszowickich, lub przeniósł się gdzieś indziej, gdyż nie spotykamy ich później a Groszowice przechodzą pod bezpośredni zarząd książąt opolskich.

W r. 1521 sprzedaje książę Jan Dobry 1 łan w Groszowicach — Andrzejowi Wienckowi.

W r. 1612 napotykamy Groszowice już jako cesarskie dobra kameralne. Jak wspominałem już, Groszowice były wsią czysto polską. Dowodzą tego także nazwiska włóścian, które znamy częściowo od XVI wieku. Sołtysami więc są tutaj: w r. 1513 Tomasz Tarmus, w r. 1578 Wojtek Kiełbasa, w r. 1671 Jan Kondziela i Grzegorz Kurpierz. Nazwiska gospodarzy znamy następujące: Urban Cioska (1513), Jakób Smoleń (1513), Paweł Marszałek (1606), Jakób Miś (1641), Krzysztof Cichoń (1641), Grzegorz Przybyła (1657), Jan Kałuża (1694), Stanisław Piechota (1700), Szymon Pacuła (1712), Krzysztof Gromadka (1716) Krzysztof Piechota (1726), Krzysztof Buchta (1726), Marcin Myka (1743), Sobek Kołodziej (1743), Marcin Mazur (1774) itd.

Pod koniec XIX wieku rozbudowują tu przemysł cementowy inżynierowie również o polskich nazwiskach — (Pradzyński) a własnymi rękoma dźwigają go, pracując ciężko na chleb powszedni miejscowi Polacy-robotnicy.

Nie zapominają oni jednak o swej polskiej przeszłości. Najlepszym dowodem na to trzecie powstanie. Bardzo polskie i bardzo pewne musiały być Groszowice, jeżeli dowódczo powiatu opolskiego właśnie tutaj wyznaczyło koncentracje powstańców, w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 roku. I do Groszowic, do domu Franciszka Kurpiera przeniósł się sztab powstańców z Opolą, w ów pamiętny wieczór przed wybuchem. Stąd też wyruszone pod Ozimek, a potem dalej na dwumiesięczną walkę zbrojną o polski Górny Śląsk.

Dzisiaj musi się wreszcie pozbiierać te różne dane z przeszłości Groszowic, podobnie jak i z każdej innej miejscowości na Ziemi Opolskiej. Każda powinna mieć swoją monografię, kronikę swych dziejów. A do opracowania takich kronik i monografii ktoś jest bardziej powołany jak nie nauczycielstwo nasze? W Groszowicach napewno znajdują się tacy pracownicy, i napewno znajdują się i wydawca drukiem ich pracy, jak wskazują już moje pobieżne notatki, pracy ciekawej i wartej podjęcia.

Nowe wydawnictwa

40 lat sportowej służby

Książka o zaraniu sportu polskiego

(hor) Fotografie sportowe z lat... 1894, 1899, 1907... I opisy jak została strzelona pierwsza bramka w meczu piłki nożnej, (w r. 1894 we Lwowie) — jak „demoralizował“ młodzież pierwszy klub cyklistów w Krakowie, kto zwyciężył w pierwszym biegu na przełaj, (naturalnie — Kuchar!). — Bardzo ciekawym jest też opis pierwszego wyścigu kolarskiego w Polsce, Tour de Pologne w r. 1894, na trasie Kraków — Lwów. Zwyciężył w nim Warszawianin, Osiński, drugim był Ritterzild z Krakowa, a trzecim Lwowianin — Kossak.

Ze szczególną zaś uwagą przeczyta chyba dzisiaj każdy, w tej książce Rudolfa Wacka: „Wspomnienia sportowe“, (bo o niej właśnie pisze), ustep — „Na Górnym Śląsku w r. 1920“. Jest i fotografia z owych czasów, drużyn piłkarskich „Pogoni“ i „Czarnych“, które w dniach 26-go czerwca i następnych rozegrały szereg meczów z niemieckimi drużynami, bijąc katowicką „Dianę“ 5:0, a znany bytomski „Beuthen 09“ — 3:2. Odbyły się też mecze z polskimi klubami w Katowicach i Lipinach... Miarę rozwoju sportu tutejszego polskiego daje przytoczony w całości list Stanisława Fliegera, prezesa śląskiego Związku Tow. Sportowych, który pisze w r. 1920 o 160 klubach polskich na Górnym Śląsku. Istniało więc wówczas w obwodzie bytomskim — 22 kluby, w obw. gliwickim — 9, w obw. katowickim — 11, w obw. chorzowskim — 14, w obw. lipińskim — 9, w obw. nysowskim — 13, w obw. pszczyńskim — 2, w obw. rybnickim — 11, w obw. raciborskim — 10, w obw.

tarnogórskim — 10, w obw. zabrzańskim — 14.

O wszystkich gałęziach sportu pisze Rudolf Wacek. O jednym jako czynny sportowiec, o innych jako sprawozdawca i redaktor jednego z pierwszych w Polsce tygodników sportowych. („Sport“ we Lwowie). Piszcie więc o myślistwie i rybactwie, o lekkiej atletyce i boksie, o sportach zimowych i lotnictwie, pisze o wyścigach samochodowych, i jak wspominałem już, o piłce nożnej i kolarstwie.

40 lat pracy sportowej ma za so-

bą, ma więc co opowiadać. A opowiada ciekawie i barwnie.

Książkę starannie wydaną przez Wydawnictwo św. Krzyża w Opolu, zdobitą licznymi fotografiami, (niektóre prawdziwe unikatki) i doskonałe karykatury sportowe. Nie mogą też nie wspomnieć pięknych sportowych wierszy Henryka Zbierchowskiego.

„Jednym słowem“ — książka warta przeczytania i dobrze, że wzbogaciła naszą skromną literaturę sportową.

Erwicz

ZE SPORTU

NOWY ZARZĄD R. K. S. „ATOM“

Pod sprężystym przewodnictwem ob. inż. Kozłowskiego odbyło się w Głucholazach ogólne zebranie RKS „Atom“, na którym został wybrany nowy zarząd klubu w następującym składzie: prezes ob. Uchwat, I wiceprezes ob. Więckiewicz, II wiceprezes ob. Szeski, sekretarz ob. Podlowski, skarbnik ob. Bojanowski, gospodarz ob. Kasza, kronikarz ob. Piętko.

Nowy zarząd złożony z członków poprzedniego zarządu z prezesem na czele cieszy się zaufaniem członków klubu, to też na wniosek przewodniczącego Komisji rewizyjnej zebrani udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi.

Jeśli chodzi o stronę materialną klubu to przedstawia się ona niezbyt różowo i to jest poważną tro-

ską nowego zarządu. Klub utrzymuje się wyłącznie z własnych funduszy a nie mając żadnych subwencji dodatkowych nie może rozwijać normalnej działalności. Pomimo zmiany nazwy na Robotniczy Klub Sportowy o dotacji ze strony Zakładów Pracy, czy związków zawodowych nie ma mowy.

Cała praca sportowa klubu ograniczała się wyłącznie na sekcji piłki nożnej, która jest najpopularniejszą na tutejszym terenie i która przynosiła klubowi do tej pory jedyny dochody. Aspiracje piłkarzy sięgają wysoko, gdyż w bieżącym sezonie mają nadzieję wejścia do „A“ klasy co im się zresztą słusznie należy. Kibice „Atomu“ czekają z utęsknieniem na oglądanie drużyn „A“ klasowych Śląska Opolskiego. Zorga-

nizowana stosunkowo w krótkim czasie sekcja bokserska wykazuje dużą ruchliwość a urządzane mecze cieszą się dużą frekwencją. O innych sekcjach jak lekkoatletycznej i gier sportowych nie można dużo powiedzieć ze względu na brak przejawianej działalności. A szkoda. Lekkoatletyka była zawsze królową sportów i przed wojną cieszyła się nie mniejszą popularnością jak piłka nożna. RKS „Atom“ posiada dużo członków ale tylko niewielka część pracuje czynnie. Oparcie pracy klubu na 2 sekcjach nie przyczyni się do jego rozwoju. Zadaniem klubu jest uaktywnić wszystkich członków w dziedzinie sportów i wych. fiz., gdyż skupienie uwagi zarządu na jednej sekcji nie da pożądanego wyników zalecaną masowości w sporcie. Od nowego zarządu oczekujemy więc zapoczątkowania akcji wszczep, przy popularyzacji sportów na Ziemiach Odzyskanych.

J. J.

WŚCIEKLIZNA W CHROŚCINIE A HANDEL PSAMI RASOWYMI

Pod koniec ubiegłego tygodnia przeprowadzono na terenie gminy Wrzosi kontrolę za wściekłymi psami. Komisja złożona z dwóch obywateli oraz jednego milicjanta chodziła w gromadach Chrościnie i Dąbrowie od gospodarstwa do gospodarstwa, żądała od właścicieli gospodarstw wydania psów i zabijania je przed bramą główną każdego gospodarstwa. Proces zabijania psów był bardzo prymitywny. Hycie wzięli ze sobą dłuższy drąg, na którym umocowana była pętla, którą zakładano psu na szyję. Następnie dźwigano drąg i zrywającemu psowi przerywano szyję.

W gromadzie Chrościnie na 80 zameldowanych psów zabito w ten sposób 63 psy. Resztę psów właściciele albo pochowali albo już wcześniej wypuścili na otwarte pole. Część rasowych psów hycie zabrali z so-

bą do samochodu, nie zabijając ich na miejscu. Wśród zabranych psów było kilka rasowych wilków oraz owczarków, a także i jeden jamnik.

Mieszkańcy gromady byli tym postępowaniem wielce oburzeni. Z jakiej przyczyny nie zabito rasowych psów i dokąd odwieziono je? Ponadto niezrozumiałym jest fakt, że zostawiono psy żywe w karczmie u ob. Sławika i u sołtyśa Niedzieli?

Walka ze wściekizną jest uzasadniona i konieczna. Wobec zarządzeń państwowych są jednak wszyscy równi. Nie można robić żadnych wyjątków w gromadzie, gdyż dobry pies jest każdemu gospodarzowi potrzebny. Ponadto nie można zarządzeń władz w ten sposób wykonywać, że poszkodowani muszą zacząć podejrzewać, iż rasowe psy zostają po to zabrane, by je odsprzedać w innym mieście lub powiecie.

Władze powiatowe winny się tymi wypadkami zająć, sprawę na miejscu zbadać i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Z nowych wydawnictw.



„FABRYKANT DOMOWY“

Wydana ostatnio broszura pod powyższym tytułem zawiera mnóstwo przepisów produkcji najrozmaitszych artykułów, zwykłym domowym systemem, co umożliwi każdemu zarobienie kilku tysięcy złotych dziennie. Dlatego tą naukowo opracowaną książeczkę należy uznać za wielce pożyteczną. Wydawca ma wszystkich tylko 10.000 egzemplarzy. To też wszyscy, którym zależy na otrzymaniu jej, proszeni są o zamówienie zaraz dzisiaj jeszcze. Cena zł. 360.— (łącznie z przesyłką). RYSZARD WŁODARCZYK, Warszawa, skr. poczt. 67. Wysyłka natychmiastowa odwrotną pocztą. (Płaci się przy odbiorze).

KONKURS

Zarząd Miejski w Opolu

ogłasza konkurs na stanowisko

Komendanta

Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej.

Stanowisko do objęcia od zaraz lub w późniejszym terminie umownym.

Podania z życiorysem oraz świadectwa uzdolnienia do pełnienia stanowiska Komendanta Straży Zawodowej i dotychczasowej pracy, proszę kierować do Referatu Personalnego Zarządu Miejskiego w Opolu. — Warunki wynagrodzenia do omówienia — mieszkanie zapewnione.

Prezydent Miasta
(—) Fr. Gwiazda.

ZARZĄD MIEJSKI W OPOLU ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika technicznego, Zakładów i Przedsiębiorstw Miejskich.

Wymagane kwalifikacje:
1. Dyplom inżyniera
2. 5-letnia praktyka na kierowniczym stanowisku.
Wynagrodzenie według taryfy przemysłowej.
Prezydent Miasta Opola

TYLKO SIĘDZIE DNI!!!

Ze wszech stron codziennie otrzymujemy tysiące podziękowań od kobiet i mężczyzn, którzy dzięki użyciu kremu „EROS“ uzyskali cerę o 20 lat młodszą. Siedem dni, to zadziwiająco krótka kura — zdawałoby się, że to cud, a jednak oparte na naukowym uzasadnieniu. Krem „EROS“ usuwa szybko zmarszczki wagi, przyszcze, żółte i brązowe plamy, czerwoność nosa i pęgi. Nadaje cerze gładkość jedwabiu, miękkość aksamitu i różowo biały kolor. Cena 200 zł., 3 stoiki 400 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. To też wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie, proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. PENCHAK, Warszawa, ul. Nowogrodzka, skr. poczt. 68. Uwaga: Płaci się przy odbiorze.



HOTEL POLONIA

OPOLE,
Odrodzenia 7, Tel. 417
poleca pokoje wygodne, wyśmienitą kuchnię krakowską, trunki napoje znane ze swej jakości. Codziennie Dancing. Sale bilardowe.

Wielkanocne

imieninowe pocztówki, bajki, gry, wycinanki, makatki.

Wydawnictwo

„Interprint“,

Kraków, św. Gertrudy 12 tel. 575—80.

GOSPODA PIASTOWSKA

OPOLE, ul. Lipowa 2 (na wyspie) naprzeciwko Centrali Tekstylnej poleca:

Doskonale
Wina i Likieri!
Ceny umiarkowane!

MATRYMONIALNE

Młody kawaler, uczeń szkoły muzycznej, sympatyczny, przystojny, o dobrym charakterze, pozna pannę przystojną, zamożną, która pomoże materialnie, do lat 28. Oferty kierować do „Nowin Opolskich“ pod „Blondyn 40“.

Kawaler, lat 27, pragnie poznać pannę wyższego wzrostu od lat 18—23, w celu towarzyskim. Zgłoszenia kierować do „Nowin Opolskich“ pod Nr. „50“.

Pani, lat 30, pragnie poznać pana poważnie myślącego 35—45 lat. Zgłoszenia do „Nowin Opolskich“ pod „Jasne dni 38“.

Wdowiec, lat 46, na stanowisku, własne mieszkanie pozna pannę lub wdowę do lat 45 o dobrym charakterze. Poważne oferty kierować do „Nowin Opolskich“ pod „53“.

Inteligentna kobieta, lat 40, pragnie poznać dobrego miłego Ślązaka pracującego fizycznie. Zgłoszenia do „Nowin Opolskich“ pod „Ślązak 42“.

UNIEWAŻNIENIE

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Kondziela Apolonia, Malino, pow. Opole.

Unieważniam zgubiony dowód osobisty „Kenkartę“ i zaświadczenie R. K. U. na nazwisko Oczkiewicz Władysław, zam. w Kępnicy, gm. Niwnica.

Unieważniam zgubione zaświadczenie R. K. U. Paczków na nazwisko Raczek Stanisław, zam. gromada Lasocice, gmina Jasiennica Dolna.

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego oraz kartę R.K.U., wydane w Oleśnie na nazwisko Mugaj Herbert, zam. w Szklarni, pow. Oleśno.

Unieważniam zgubioną książkę tożsamości konia na nazwisko Ciastoń Józef, Meszno, gmina Trzeboszowice, powiat Nysa.

Unieważniam zgubiony dowód tożsamości konia, wydany przez gminę Czarnocin, pow. Pińczowski na nazwisko Uchmanowicz Stanisław, Jarnołtówek, pow. Nysa.

Unieważniam skradzione legitymacje: P. P. S-u, „Społem“, Związków Zawodowych, na nazwisko Jadwiga Hersztowska, Nysa, Sienkiewicza 30.

POSZUKIWANIA

Pokój, dobrze umeblowany możliwie w śródmieściu Opola, poszukiwany. Zgłoszenia do „Nowin Opolskich“ pod Nr. „52“.

RÓŻNE

Buchalter - bilansista: Prowadzę księgi dla przedsiębiorstw prywatnych (sklepy, restauracje). Informacja „Nowiny Opolskie“ pod „Nr. 54“.

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Cementowni „Groszowice“

w Groszowicach koło Opola

poszukuje od zaraz:

wykwalifikowanego fryzjera

do zakładu fryzjerskiego w Groszowicach. Wynagrodzenie do umówienia na miejscu. Oferty zgłaszać do Zarządu Spółdzielni w Groszowicach.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście za 1 mm. 1 szpalty 60 zł.; ogłoszenia za tekstem za 1 mm. 1 szpalty 30 zł.; nekrologi za 1 mm. 1 szpalty 15 zł.; Ogłoszenia drobne: poszukiwania rodzin, unieważnienia, poszukiwania pracy za 1 słowo 10 zł.; handlowe za 1 słowo. 15 zł. (pierwsze słowo tłusty druk 100 % drożej). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Wydawca: Polski Związek Zachodni Redaguje: Komitet redakcyjny. Druk: Rob. Spółdz. Wydawnicza „PRASA“ w Opolu, ul. Szpitalna 1. Adres Redakcji i Administracji: Opole, ul. Damrota 12. Tel. 31-05. Redaktor przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 9 do 14. Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi 25,— zł miesięcznie. Konto w P. K. O. Katowice Nr. III,5095. Konto w K. K. O. Opole Nr. 122. R. 11056